

Tadeusz Filipkowski

"Autochtoni polscy, niemieccy czy...
Od nacjonalizmu do komunizmu
(1945 – 1949)", Grzegorz Strauchold,
Toruń 2001 : [recenzja]

Echa Przeszłości 3, 248-252

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

powinni więc sięgnąć wszyscy, których interesują obyczaje szlacheckie i magnackie, staropolskie pamiętnikarstwo i wyłaniająca się z kart diariuszy, dzienników, konotacji historia Rzeczypospolitej.

Na zakończenie jeszcze jedna dygresja – szkoda, że Autor stracił maszynopis dwutomowej antologii pamiętników XVII w. Pozostaje mieć jedynie nadzieję, że nie zniechęci Go to do wznowienia nad nią pracy, czego sobie i czytelnikom życzę.

Andrzej Korytko

Grzegorz Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945 – 1949)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, ss. 260.

Problemy ludności rodzimej na Śląsku Opolskim, Pomorzu i w Prusach Wschodnich, a także w Gdańsku były przedmiotem zainteresowania Polaków związanych w międzywojniu z myślą zachodnią. Zabierali oni głos w sprawach dotyczących istotnych kwestii tejże ludności, w której skład wchodziła również licznie reprezentowana część etnicznie polska. Wypowiadali się na łamach periodyków: „Sprawy Narodowościowe”, „Strażnica Zachodnia”, „Kulturwehr”, jak również w prasie codziennej. Z tych kręgów, związanych głównie z poznańskim ośrodkiem naukowym, wywodzili się najczęściej autorzy wypracowanych w latach okupacji hitlerowskiej podstaw programowych ziem zachodnich. Zawarto w nich propozycje rozwiązań narodowościowych, gospodarczych i społecznych na ziemiach zachodnich i północnych, zwanych wówczas postulowanymi lub nowymi, co do których żywiono stanowcze przekonanie, iż po wojnie przypadną Polsce.

W podstawach programowych zaproponowano rozwiązania oparte na doświadczeniach Polski i innych państw z lat międzywojennych. Autorzy sądzili bowiem, iż Niemcy przegrają wojnę, a w stosunku do nich zostaną podjęte postanowienia pokojowe na wzór wersalskich.

Rzeczywistość powojenna różniła się diametralnie od tej, jaką spodziewano się zastać na ziemiach zachodnich i północnych. Opisywano ją wielokrotnie we wspomnieniach, publicystyce i opracowaniach naukowych. Na literaturze przedmiotu ciążyły znaki czasu: cenzura, autocenzura czy subiektywizm autorów. Przez kilka dziesięcioleci był to problem polityczny, nierzadko przetargowy w rozmowach między rządami Polski i Republiki Federalnej Niemiec.

W latach dziewięćdziesiątych XX stulecia, wraz z wyjazdem do Niemiec większości dawnych mieszkańców ziem zachodnich i północnych, problem utracił swoją rangę polityczną. Ci, którzy tam pozostali, mogli swobodnie wybierać opcję narodową – polską bądź niemiecką.

Rozwiązania te otworzyły pole badawcze dla polskich i niemieckich demografów, socjologów i historyków. Jednym z nich jest Grzegorz Strauchold, historyk z Wrocławia, autor studium *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne z lat 1944 – 1948* (Olsztyn 1995) oraz kilku rozpraw na ten temat opublikowanych w wydawnictwach wrocławskich.

G. Strauchold od kilku już lat analizuje problemy ludności rodzimej w różnych aspektach: politycznym, narodowościowym i społecznym. Jego studia mają więc charakter pogłębionej analizy opartej na materiałach źródłowych, publicystyce z lat czterdziestych i literaturze przedmiotu.

Rozpatrywana praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów merytorycznych, zakończenia, aneksów oraz wykazu bibliografii. W rozdziale pierwszym zostały zarysowane koncepcje polityki w stosunku do ludności polskiej, pozostającej w państwie niemieckim. Formułowane w latach wojny i okupacji założenia programowe wobec Polaków zamieszkałych na ziemiach postulowanych były i nadal są przedmiotem badań. Strauchold przypomniał je za literaturą przedmiotu. Więcej natomiast uwagi poświęcił w rozdziale drugim polityce formującego się ośrodka władzy centralnej, a więc Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przekształconego wkrótce w Rząd Tymczasowy. W rozdziale tym autor sięgnął do źródeł, ale chyba studiował je nieco pobieżnie, skoro pisze, że: „Miarą zainteresowania tą problematyką był fakt, że w konkursie PKWN pierwsze miejsce zdobył tekst autorstwa byłego konsula w Prusach Wschodnich Mieczysława Rogalskiego pt. *Nasz stosunek obecny i na przyszłość do Niemców* (s. 28-29). Jest to czysta konfabulacja autora, który współczesność myli z przeszłością. Z mojego rozeznania wynika, że nie tylko nie było żadnego konkursu, ale PKWN poszukiwał osób, które miały jakąś wiedzę o sytuacji w Prusach Wschodnich do 1939 r. Dotarło do ukrywającego się na Lubelszczyźnie Mieczysława Rogalskiego, byłego konsula w Olsztynie, Kwidzynie i Ełku. Otóż tenże M. Rogalski opracował referat pt. *Prusy Wschodnie*, datowany w Lublinie 24 sierpnia 1944 r. Tekst ten został opublikowany w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” (nr 1 z 1980 r.)

W analogiczny sposób zbierano informacje na temat Śląska Opolskiego. Prace diagnostyczne przygotowywane pod patronatem Delegatury RP na Kraj nie były znane ekipie komunistów polskich. Musieli się oni dopiero uczyć tej problematyki i to w czasie przejmowania przez Polskę ziem zwanych wówczas

odzyskanymi. Kształtowaniu polityki ludnościowej w latach 1945–1946 poświęcony został trzeci rozdział studium. Jego autor pokusił się o pogłębioną analizę niezwykle skomplikowanych problemów narodowościowych na ziemiach zachodnich i północnych. Przedmiotem studiów stały się: weryfikacja narodowościowa, repolonizacja oraz zagadnienie współżycia różnych grup ludności. Każdy z wymienionych problemów stanowić może i najczęściej stanowi temat samodzielnego studium.

Zagadnienia te były wielokrotnie analizowane, ale ich oceny pozostają nadal kwestią otwartą. Spory dotyczą zarówno założeń programowych, jak i rozwiązań szczegółowych (weryfikacja narodowościowa i wysiedlanie Niemców). Na ich ocenie zaciążyły doświadczenia z przeszłości – czasu zaborów, okresu międzywojennego, a przede wszystkim lat wojny i okupacji hitlerowskiej. One to legły u podstaw procesu weryfikacji narodowościowej, przyjętej na wniosek rządu przez Krajową Radę Narodową w formie ustawy „O obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych”. Takie rozwiązanie spraw narodowościowych spotkało się z różnym przyjęciem wśród mieszkańców ziem zachodnich i północnych. Procesowi weryfikacji ludności rodzimej towarzyszyło wysiedlanie Niemców.

Również poczynania jednostek, całych grup, organizacji społecznych oraz władz lokalnych, czasami także centralnych, mające na celu pozyskiwanie dla polskości ludności rodzimej, w dużym stopniu już zgermanizowanej, określane mianem repolonizacji, mają różną konotację. Owe kontrowersje w ocenach mają przesłanki psychologiczne bądź polityczne. Odnieść to należy i do wzajemnych stosunków międzyludzkich, jakie towarzyszyły procesowi osadnictwa na ziemiach zachodnich i północnych. Każda grupa etniczna czy regionalna doznała wielu krzywd i upokorzeń od okupantów niemieckich bądź radzieckich, a często jednych i drugich. Utkwiły one bardzo mocno w jej psychice i rzutowały na stosunki z innymi grupami, przede wszystkim z autochtonami, których uznawano za Niemców.

Wiele do życzenia pozostawiał także stosunek osadników z województw centralnych do przesiedleńców z polskich Kresów Wschodnich. Autor zasygnalizował jedynie niektóre drażliwe kwestie, jakie zrodziły się w trakcie procesu zasiedlania tych ziem. Powrócił do nich w rozdziale piątym przy charakteryzowaniu polityki wobec ludności rodzimej w latach 1947–1949. W okresie tym Niemcy zostali wysiedleni z ziem zachodnich i północnych. Nie obyło się przy tym bez pomyłek w odniesieniu do etnicznie polskiej, w znacznym stopniu zgermanizowanej ludności rodzimej. Przedstawiciele tej grupy kwalifikowani byli często jako Niemcy i wysiedlani.

W 1947 r. osiedlono na ziemiach zachodnich i północnych ludność ukraińską z akcji „Wisła”, co jeszcze bardziej zantagonizowało wzajemne stosunki między mieszkańcami tych ziem.

Autor poświęcił tym problemom nieco uwagi, ale chyba za mało je zgłębił. Oparł się na publikowanych już materiałach, nie sięgnął natomiast do materiałów empirycznych, zebranych przez Biuro Studiów Osadniczo-Przemieszkańczych w Krakowie. Są to materiały nadsyłane co kwartał przez dobranych ankierów (m.in. nauczycieli, księży) z różnych mniejszości zamieszkujących ziemie odzyskane, którzy w latach 1946 – 1948 informowali o sytuacji ludnościowej, wzajemnych stosunkach międzygrupowych i przejawach życia społecznego na swoim terenie. Materiały te znajdują się w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Rozdziały: czwarty i znaczna część piątego traktują o poczynaniach politycznych takich jak referendum ludowe z czerwca 1946 r., Kongres Autochtonów (1946), kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego, wzmożenie walki z tzw. niemczyzną oraz ideologizacja życia społecznego w Polsce i jej konsekwencje dla tzw. kwestii autochtonicznej. Autor prześledził stanowisko władz komunistycznych w Polsce, wyrażane w wystąpieniach Bolesława Bieruta, Władysława Gomułki, Aleksandra Zawadzkiego czy Zenona Kliszki, dotyczących kwestii rozwiązywania żywotnych spraw ludności autochtonicznej. Z jego analizy można wysnuć wniosek, znany wcześniej historykom zajmującym się tą problematyką, że władze komunistyczne nie miały wypracowanego programu rozwiązania problemów narodowościowych na ziemiach zachodnich i północnych. Ich stanowisko podlegało wahaniom, polityka była niespójna i brak jej było konsekwencji w postępowaniu z tą grupą etniczną. Bardziej spójny i konsekwentny program pracy z ludnością rodzimą wypracowała Rada Naukowa dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, którą tworzyli naukowcy i praktycy zajmujący się problemami ludnościowymi, gospodarczymi i oświatowymi na tych ziemiach. Ich propozycje rozwiązań zaistniałych na ziemiach zachodnich i północnych problemów starało się realizować, w miarę swoich możliwości, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych. W resorcie tym znalazło się wiele osób, na czele z Władysławem Czajkowskim (podsekretarz stanu), związanych uprzednio z Biurem Ziemi Zachodnich. I chociaż decyzje polityczne podejmowane były na wyższym szczeblu władzy, to wspomniana grupa nadawała im ramy wykonawcze i realizowała je w miarę swojej wiedzy i umiejętności. Autor, zajęty śledzeniem wątku politycznego, nie dostrzegł tych elementów tak bardzo istotnych w stosunkach z ludnością rodzimą co światlejszych grup i indywidualnych osób. I chociaż wysiłki ich nie miały większego wpływu na rozwiązania polityczne, to zapamiętano je jako humanitarne, godne najwyższego uznania.

Zabrakło mi w pracy zwiezłych choćby not biograficznych osób mniej publicznie znanych, a zasługujących na pamięć. Do osób takich należał m.in. Bronisław Bukowski, Kaszuba, współpracownik Delegatury RP na Kraj, w latach okupacji hitlerowskiej utrzymujący kontakty z działaczami mazurskimi, ukrywającymi się w Generalnym Gubernatorstwie, po roku 1945 profesor Politechniki Gdańskiej. Chociaż autor trzykrotnie wymienił w tekście jego nazwisko (s. 37, 156, 160), nie objaśnia jednak, kim był B. Bukowski.

Uwaga ta odnosi się także do dr. Adolfa Edwarda Szymańskiego, Mazura, działacza ruchu polskiego, więźnia obozów zagłady, późniejszego posła na Sejm. Natomiast Bohdan Wilamowski, działacz wicewojewoda i poseł na Sejm został nazwany Szymanowskim (s. 163). Objaśnień wymagają również nazwiska Ludwika Affy, Jana Baczewskiego czy Pawła Nantke-Namirskiego, działaczy ruchu polskiego w Niemczech z lat międzywojennych, którzy w 1947 r. zostali wybrani posłami na Sejm (s. 163). Postulat ten należałoby rozszerzyć o dalsze nazwiska osób, które przewijają się w książce, związanych z myślą zachodnią. W latach okupacji ludzie ci opracowywali podstawy programowe dla ziem postulowanych, a od 1945 r. próbowali je w trudnych warunkach gospodarczych, społecznych i politycznych, ograniczających ich teoretyczne założenia, realizować. Mam tu na uwadze Władysława Czajkowskiego, Rajmunda Buławskiego, Leopolda Glucka, Edwarda Quiriniego, Michała Pollaka, Stefanię Mazurek.

Autor nie uniknął potknięć czy ewidentnych błędów. Karol Małek nie był działaczem plebiscytowym (s. 18). Urodzony w powiecie działdowskim, który na mocy postanowień traktatu wersalskiego został przyłączony bez plebiscytu do Polski, Małek kształcił się w tym czasie na nauczyciela w Toruniu.

Jurecki Młyn był w latach 1946 – 1950 siedzibą Warmińskiego Uniwersytetu Ludowego. Miejscowość ta leży koło Morąga, a nie Mrągowa (s. 184).

Autor skoncentrował się na wątku politycznym, który zasygnalizował we wcześniejszej pracy *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944 – 1948*, Olsztyn 1995. Wątek ten rozszerzył w czasie. Przedmiotem jego analizy stały się wystąpienia ówczesnych czołowych działaczy komunistycznych, którzy przy różnych okazjach politycznych zabierali głos w kwestiach ziem odzyskanych i pozostającej tam ludności rodzimej. Były to wystąpienia propagandowe i tak je należy traktować.

Recenzowana praca należy do serii pozycji przeznaczonych do wypełniania „białych plam” w najnowszej historii Polski. Czy rzeczywiście je wypełnia? Odpowiedź pozostawiam czytelnikowi.

Tadeusz Filipkowski